

Platon

Protagoras (fragment)

360e Odpowiedz mi tylko na jeszcze jedno pytanie – prosiłem go. – Czy nadal ci się wydaje tak samo jak na początku, że ludzie najgłupszy bywają najmężniejsi?

Wydaje mi się, Sokratesie – odpowiedział – że przez to pytanie chcesz odnieść nade mną zwycięstwo. Zrobię ci więc tę przyjemność i przyznam, że wydaje mi się to niemożliwe na podstawie naszych uzgodnień.

Ja pytam o to wszystko – tłumaczyłem się – chcąc zbadać, jaka jest relacja poszczególnych części cnoty i czym właściwie jest sama cnota. Wiem przecież, że gdy to wyjaśnimy, **361a** wtedy może stanie się jasne również tamto, nad czym tak długo dyskutowaliśmy ja i ty. Ja twierdziłem, że cnoty nie można się nauczyć, a ty, że można. Wydaje mi się więc, że wynik naszych rozmów jest taki, że gdyby jakiś człowiek zabrał głos, aby nas krytykować i wyśmiewać, mógłby powiedzieć, że: Dziwni jesteście wy obaj, Sokratesie i Protagorasie. **361b** Ty, Sokratesie, twierdziłeś przedtem, że cnota nie jest wyuczalna, a z kolei teraz zmierzasz do tezy przeciwnej, starając się wykazać, że wszystkie wartości, takie jak sprawiedliwość, opanowanie i męstwo, są wiedzą, i tym właśnie sposobem cnota okazuje się wyuczalna. Gdyby bowiem cnota była czymś innym niż wiedza, tak jak Protagoras próbował argumentować, to oczywiście nie byłaby wyuczalna. A jeśli teraz się okaże – do czego zmierzasz ty, Sokratesie – że cnota jest w całości wiedzą, to dziwna będzie twoja poprzednia teza, że nie można nauczyć cnoty. Protagoras znowu, który wcześniej przyjął tezę, że cnota jest wyuczalna, teraz z kolei wydaje się skłaniać do stanowiska przeciwnego, **361c** że cnota jest raczej wszystkim innym aniżeli wiedzą. A jeśli nie jest wiedzą, to w żadnym razie nie byłaby wyuczalna. Ja więc, Protagorasie, widząc, jak strasznie jest poprzewracana do góry nogami cała nasza argumentacja, mam ochotę to wyjaśnić i chciałbym, żebyśmy przeanalizowali po kolei wszystkie punkty, aby zakończyć na tym, czym jest cnota, i żebyśmy ponownie zbadali problem, czy cnota jest wyuczalna, czy raczej nie jest wyuczalna. W przeciwnym razie ów Epimeteusz, o którym opowiadasz, że zaniedbał ludzi przy rozdziale dóbr, będzie nas podczas rozważań ciągle **361d** zwodzić i obalać. W tym micie bardziej mi się podobał Prometeusz niż Epimeteusz. Ja zatem, naśladowując Prometeusza, staram się być przewidujący w całym swoim życiu i dlatego zajmuję się tymi wszystkimi zagadnieniami. Jeśli chcesz, tak jak mówiłem na początku, możesz się do mnie przyłączyć. Z największą przyjemnością byłbym zgłębiał te kwestie wraz z tobą.

Protagoras powiedział:

Ja, Sokratesie – mówił – pochwalam twój zapał i wynik argumentacji. **361e** Nie sędzę, że jestem złym człowiekiem pod jakimkolwiek względem, a na pewno jestem najmniej zazdrosny z ludzi. Wobec tylu świadków twierdzę, że ciebie podziwiam najbardziej spośród wszystkich, których kiedykolwiek spotkałem, o wiele bardziej niż twoich rówieśników. Wcale bym się nie zdziwił, gdybyś stał się jednym z owych mężów sławnych z mądrości. Jeśli chcesz, porozmawiamy o tym innym razem, bo teraz pora zająć się czymś innym.

362a Ależ oczywiście – odparłem – powinienes zrobić tak, jak uważasz. Jak już mówiłem, czas mnie nagli, a zostałem tu tylko ze względu na pięknego Kalliasza.

Wypowiedziawszy się i wysłuchawszy nawzajem, wyszliśmy.

Przełożyła Ewa Osek